

Maska, B

W bezchmurnym błękitcie w oddechu przestrzeni
w drzeniu rąk splecionych w bezładzie zieleni
Przesypując przez palce kilka piasku ziaren
budujemy fundament domu naszych marzeń
A kiedy fal szczyty blaskiem zaćmią oczy
znajdziemy pod powieką nasz dom pośród nocy
Wiatr w ślubnym podarku szum morza niesie
przypomnienie dźwięku ciszy w naszym świecie
Pochyleni nad sobą krzyczymy zaklęcia
O maleńkiej oazie krainie szczęścia
Jak wokół cyklonów w pajęczej pościeli
Aż dróg naszych barwy połączą się w bieli